



**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

Nie mamy łatwego życia – często skarżą się młodzi. Dużo nauki, a żeby dostać się do dobrej szkoły, trzeba brać „korki”. Na studiach też niełatwo, nie tak jak kiedyś, gdy nie było „wyścigu szczurów” i gdy studenci wzajemnie się wspierali. Może to i prawda, lecz przed laty nie było tylu szkół, nie było tak wielu kierunków i nie było co marzyć o studiach zagranicznych. Dzisiaj świat stoi otworem przed młodymi ludźmi, tylko muszą pamiętać o licznych niebezpieczeństwach, a jednymi z nich są alkohol i narkotyki, o czym piszemy w artykule „Młodzież silnie zagrożona” (s. IV–V). ■

ZA TYDZIEŃ

- Parafia pw. św. Bartłomieja w Głogówku

Obchody rocznicy śmierci Jana Pawła II

Modlitwa, pamięć i światła

Dni modlitwy, koncertów i procesji w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II zamknął „Wieczór pamięci i światła”, zorganizowany przez opolski Kościół i Uniwersytet Opolski. Uczestniczyło w nim blisko dziesięć tysięcy osób.

Kulminacją diecezjalnych uroczystości rocznicowych odbywających w Opolu 2 kwietnia 2006 r. była Msza św. koncelebrowana przez księży opolskiej diecezji, bpa Pawła Stobrawę, infulata Helmuta Sobeczko, rektora Wyższego Seminarium Duchownego ks. Joachima Waloszka pod przewodnictwem abpa Alfonsa Nossola, ordynariusza diecezji opolskiej, na którą do kościoła akademicko-seminaryjnego i na plac przykościelny przybyły tysiące wiernych, by modlić się w intencji Jana Pawła II. Po Mszy św. zakończonej po zmroku spod kościoła wyruszyła „procesja światła” – jej uczestnicy z płoną-



JERZY STEPLEWSKI

mi świecami, zniczami i pochodniami, rozważając tajemnice Różańca świętego, doszli na plac przed budynkiem Uniwersytetu Opolskiego. Tam już zgromadzili się artyści teatralni i muzycy, chór akademicki, którzy przypomnieli słowa Jana Pawła II, jego wiersze i fragmenty testamentu. W modlitewnym czuwaniu uczestniczyła młodzież akademicka ze swoimi profesorami, mieszkańcy Opola i diecezji, wszyscy, którzy chcieli wyrazić swoją wdzięczność Panu Bogu za dar życia Jana Pawła II. –

Opolscy studenci niesli transparent z napisem: „Ty szukałeś nas, my znaleźliśmy Ciebie”

On nakreślił nam drogę do zjednoczenia z Bogiem. I Ciebie, Boże, prosimy o jego rychłą beatyfikację – mówił abp Alfons Nossol o godz. 21.37, a wszyscy zgromadzeni podnieśli do góry płonące świece. Po czym na dziedzińcu uniwersyteckim rektor Stanisław Nicieja odsłonił, a abp Alfons Nossol poświęcił tablicę z popiersiem Ojca Świętego, upamiętniającą nadanie Papieżowi doktoratu honoris causa przez Uniwersytet Opolski w 2004 roku. ■

DROGA KRZYŻOWA JANA PAWŁA II



ANDRZEJ KERNER

W piątek 31 marca ulicami Krapkowic Otmętu przeszło ponad tysiąc osób, które zgromadziły się na nabożeństwie Drogi Krzyżowej. W przeddzień rocznicy śmierci Jana Pawła II duszpasterze obydwu parafii z Otmętu – pw. Wniebowzięcia NMP i Ducha Świętego – zaprosili wiernych na „Drogę Krzyżową Jana Pawła II”. Rozważania poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej nawiązywały do życia i myśli sługi Bożego Jana Pawła II. Krapkowickie upamiętnienie rocznicy jego śmierci rozpoczęło się w kościele Wniebowzięcia NMP Mszą św., którą koncelebrowali proboszczowie obydwu parafii – ks. Andrzej Kaluża i ks. Krzysztof Wojnarowski. Potem wierni i duszpasterze – w deszczu – wyruszyli w Drogę Krzyżową, która zakończyła się przy kościele Ducha Świętego. ■

Droga Krzyżowa w Krapkowicach Otmęcie w rocznicę śmierci Jana Pawła II

Obchody Dnia Świątości



KRZYSZTOF SWIDERSKI

Wierni podejmowali się duchowej adopcji dziecka poczętego

DIECEZJA OPOLSKA. W kościele akademicko-seminaryjnym obchodzono 25 marca Diecezjalny Dzień Świątości Życia. Odbyła się z tej okazji konferencja prowadzona przez o. prof. dr. hab. Sebastiana Jasińskiego OFM nt. „Dziecko w Starym Testamencie”

i uroczysta Msza św. koncelebrowana przez duszpasterzy rodzin pod przewodnictwem ks. Józefa Mikołajca, prezesa Diecezjalnej Fundacji Obrony Życia, podczas której wierni składali przyrzeczenie duchowej adopcji dziecka poczętego.

Jubileuszowe rekolekcje

KAMIEŃ ŚLĄSKI. Od 24 do 26 marca br. animatorzy Stowarzyszenia Spotkań Mażeńskich mieli swoje rekolekcje. Stowarzyszenie działa w Polsce od prawie 30 lat, jest to ruch rekolekcyjny pomagający małżeństwom. Krajowymi liderami Spotkań Mażeńskich są Irena i Jerzy Grzybowski z Warszawy. Od dwudziestu lat za sprawą animatorów z Ozimka Teresy i Tomasza Jurosów stowarzyszenie działa w diecezji opolskiej i gliwickiej. Stowarzyszenie Spotkań Mażeńskich prowadzi rekolekcje weekendowe

dla małżeństw w Kamieniu Śląskim, Nysie i Głuchołazach (wcześniej w Pławniowicach i Raciborzu) oraz kursy przedmażeńskie pod wdzięczną nazwą „Wieczory dla zakochanych” w Opolu, Głogówku i Zdzeszowicach. Obecnie w opolskim ruchu zaangażowanych jest osiem małżeństw i trzech kapłanów. Każdego roku w rekolekcjach uczestniczy blisko pięćdziesiąt par, zaś w katechezach dla narzeczonych dwukrotnie więcej. Tematyka spotkań koncentruje się wokół małżeństwa.

Pisanki dla każdego

TUŁOWICE. „Święto Opolskiej Pisanki” – tak nazwano drugi konkurs plastyki obrzędowej, zorganizowany przez Tułowski Ośrodek Kultury, odbywający się przez dwa dni: 1 i 2 kwietnia. Oprócz konkursowego zdobienia jaj odbył się także konkurs na najpiękniejsze przygotowanie sto-

łu wielkanocnego oraz konkurs domowych wypieków pn. „Baba wielkanocna”. Dodatkową atrakcją przygotowaną na niedzielę był Jarmark Wielkanocny, na którym można było kupić różnorodne wyroby sztuki ludowej, wypieki i oczywiście pisanki, czyli jajka zdobione techniką batik.

Integracyjna zabawa

CARITAS DIECEZJI OPOLSKIEJ. W Centrum Rehabilitacji dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym. Caritas Diecezji Opolskiej gościli aktorzy ze Studia Widowisk Teatralnych Zofii Kalickiej z Krakowa z przedstawieniem „Przygody

Rozbójnika Rumcajsa”. Do udziału w zabawie zaproszono dzieci z Przedszkola Publicznego nr 14 w Opolu i była to kolejna okazja do wspólnej zabawy integracyjnej dzieci z Centrum Rehabilitacji i z publicznego przedszkola.

Przygotowania do konnej procesji

RACIBÓRZ SUDOŁ. Każdego roku komitet organizacyjny pod przewodnictwem ks. Józefa Przywary, proboszcza parafii Matki Bożej Różańcowej, przygotowuje się do wielkanocnej procesji konnej, która zawsze odbywa się w Wielkanocny Poniedziałek (w tym roku 17 kwietnia). W czasach, gdy konie zastąpione zostały ciągnikami i kombajnami, przygotowanie tego kulturowanego od dziesiątków lat zwyczaju wymaga wiele zachodu i sprawności organizacyjnej. Lecz mimo tych trudności rokrocznie o godzinie 13.00

przed plebanią w Raciborzu Sudole ustawia się długi szpaler koni i jeźdźców, na ich czele stają jeźdźcy z figurą Jezusa zmartwychwstałego i z krzyżem, a w powozie zasiadają honorowi goście z księdzem proboszczem. Trasa procesji prowadzi drogami okalającymi wieś i należącymi do niej polami. Przy krzyżach i kapliczkach uczestnicy procesji modlą się, prosząc o dobre urodzaje i Boże błogosławieństwo dla parafian i śpiewają pieśni o Zmartwychwstaniu Pańskim. Procesję kończy nabożeństwo w parafialnym kościele.

Pożegnano olimpijczyka

OPOLE. 25 marca 2006 roku pochowano na opolskim cmentarzu Zdzisława Jana Trojanowskiego, hokeistę na lodzie i pierwszego opolskiego olimpijczyka z Opolszczyzny. Urodzony 27 maja 1928 roku w Chodorowie, absolwent Technikum Mechanicznego w Opolu. Hokeista Budowlanych

Opole – wychowanek trenera Ernesta Żołędziowskiego, i Legii Warszawa, w której barwach wywalczył dwukrotnie tytuł mistrza Polski i wystąpił na olimpiadzie w Oslo w 1952 roku. Po zakończeniu kariery hokeisty był trenerem i działaczem sportowym.

Olimpijczyk z Oslo – Zdzisław Trojanowski



JERZY STEPLEWSKI

Czwarta rano

W PORANNEJ MGLE

Za tydzień Wielkanoc. To niewiarygodne, jak prędko czas gna. Mam wrażenie, że wręcz przyspiesza, kręcąc się w jakimś szaleńczym wirującym tańcu, który ostacnie porwie wszystkich i wszystko. Prawdę mówiąc, tancerz ze mnie żaden, ale zdaje się, że przed wejściem na ten parkiet, na którym czas wywija swoje szaleńcze figury, żadna wymówka mnie nie uchroni. Zatańczymy wte dy, że hej.

Wiosna jednak przyszła, jeszcze tylko mgły unoszące się znad resztek śniegu w lasach przypominają to, co dawno temu nazywaliśmy urokami zimy, tydzień temu przeklinaliśmy, a do czego wkrótce będziemy tęsknić znużeni ciepłem. Radość kosa o brzasku wprawdzie nie daje spać, ale przynajmniej odpędza koszmary, które zjawiają się nieproszone w moim pokoju tuż po czwartej rano i to pod przebraniem postaci jak najbardziej realnych. Apage!

Są takie chwile, kiedy ręka, rozum i serce – wszystkie razem i każde oddzielnie – niezdolne są pisać o polityce, o bieżących wydarzeniach, o ludzkiej głupocie, małości, śmieszności czy tym podobnych. Kiedy życie jakby zastęga w oczekiwaniu na cios. Wtedy pokazuje się to, co w życiu jest ważne naprawdę. Herbaty łyk, dobre słowo, nagle pojawiający się zapach, bezradne spojrzenie, mgła, krople deszczu na policzku. Wiem, to zbyt „poetycko” brzmi. Lecz tylko chwil mija nam bezpowrotnie przez naszą zwykłą nieostrożność. A wraz z nimi mijają niezauważone dobra: dobre słowa, miłe zapachy, spojrzenia kochających osób, herbaty łyk. Kropki na policzku.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Śp. ks. prałat Edward Kucharz

Pożegnaliśmy gospodarza „Górki”

Odszedł nagle. W drodze, między domem swoich rodzonych siostr i domem Bożym – kościołem Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha.

Parafia, Opole i diecezja żegnały proboszcza i kustosza historycznego kościoła „Na Górcie”, miejsca, gdzie, według tradycji, w 984 roku św. Wojciech głosił słowo Boże, a w jego podziemiach zostali pochowani bł. Herman i bp Jan Kropidło. W tym roku 17 czerwca Ksiądz Prałat miał obchodzić pięćdziesięciolecie swego kapłaństwa, na tę okazję przygotowywał niespodziankę swoim kolegom kursowym, napisał o nich książkę. Nie zdążył jej tylko wydać drukiem.

– Ks. dr Edward Kucharz wspaniale łączył duszpasterstwo z troską o pamiątki sakralne, o ratowanie zabytkowej świątyni przed katastrofą budowlaną. Kochał swoje kapłaństwo i celebrował je z wielkim oddaniem dla swoich parafian i dla każdego, kto się do niego zwrócił; wszystkich traktował z wielkim szacunkiem. Zawsze pogodny, uśmiechnięty i gościnny – mówił ks. prałat Edmund Podzielnny, proboszcz katedralnej parafii, podczas eksportacji śp. proboszcza Edwarda Kucharza do kościoła „Na Górcie”.

Ceremoniom pogrzebowym 29 marca 2006 r. przewodniczył abp Alfons Nossol, ordynariusz diecezji opolskiej. Śp. prałat Edward Kucharz pochowany został przy swoim ukochanym kościele, w którym przez 30 lat był pasterzem i przyjacielem ludzi. TSM

Przy trumnie
śp. ks. prałata
Edwarda
Kucharza
modlili się wierni



ZDJEŃCA JERZY STEPLEWSKI



KS. PRAŁAT EDWARD KUCHARZ

urodził się 12 stycznia 1931 roku w Stanisławowie. Świecenia kapłańskie otrzymał 17 czerwca 1956 roku. Pracę duszpasterską jako wikariusz pełnił w parafiach: Luboszyce (1956–1957), Bytom, Trójcy Świętej (1957–1963), Opole, Matki Boskiej Bolesnej (1963–1964). W 1964 r. został mianowany administratorem parafii Gieraltce, w latach 1971–1976 był proboszczem w Łęczach, a od 20 października 1976 r. był proboszczem parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha w Opolu. Pełniąc obowiązki duszpasterskie, równocześnie podjął dalsze studia, zarówno z teologii, jak i z historii sztuki – te ostatnie uwieńczone doktoratem w 1988 r. na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL. Jest autorem kilku książek m.in. „Hodegetrie Jasnogórskie na Śląsku Opolskim” i „Opolski kościół Na Górcie”. Zmarł nagle w godzinach wieczornych 24 marca 2006 r.

Młodzież silna

Za nudnym ciągiem liczb raportu ESPAD kryje się jakaś smutna prawda – zresztą nie tylko o młodzieży.

tekst
ANDRZEJ KERNER

Niedawno opublikowano raport przygotowany przez warszawski Instytut Psychiatrii i Neurologii w ramach Europejskiego Programu Badań Ankietowych w Szkołach (ESPAD). Wyniki raportu dają możliwość obiektywnego spojrzenia na zjawisko używania alkoholu i narkotyków przez młodzież w Polsce. W województwie opolskim badanie przeprowadzone zostało w listopadzie 2005 r. w 112 szkołach. Badano dwie grupy wiekowe – trzecie klasy gimnazjum i drugie klasy szkół ponadgimnazjalnych. Celem było zbadanie, ilu młodych używa substancji psychoaktywnych (narkotyki, alkohol, tytoń, leki uspokajające), jaka jest dostępność tych substancji oraz poziom przekonania o ich szkodliwości. W sumie 33 tabele bardzo szczegółowych danych. Poniżej tylko kilka wybranych wyników i ocen autorów raportu.

Tytoń, wódka, narkotyki

Najistotniejszy wskaźnik dotyczący palenia tytoniu to grupa osób, które paliły 40 razy lub więcej. To oni przekroczyli już fazę eksperymentowania. W grupie młodszej jest ich 19,3 proc., w star-

szej 38 proc. Nigdy nie paliło 35 proc. chłopców i 42 proc. dziewcząt z gimnazjów i odpowiednio 24,6 proc. i 27,1 proc. uczniów poziomu ponadgimnazjalnego. Autorzy raportu, analizując dane, dochodzą do wniosku, że większość uczniów nie weszła jeszcze w fazę regularnego palenia. Od 1 do 10 papierosów dziennie pali 11,4 proc. młodszych i 23,7 proc. starszych badanych. Więcej niż 10 papierosów – odpowiednio 3,4 proc. i 7,5 procenta.

Alkohol jest najbardziej rozpowszechnioną substancją psychoaktywną. To nie niespodzianka. A liczby? 49,6 proc. młodszych i 73,3 proc. starszych piło co najmniej raz w ciągu ostatniego miesiąca – to wskaźnik względnie częstego używania alkoholu. Jeśli chodzi o jego rodzaj, niestety, w naszym województwie młodzież pije znacznie więcej wódki niż ich statystyczni rówieśnicy w kraju (34 proc. do 28 proc.). Szczególnie groźnym wskaźnikiem jest odsetek tych, którzy się upijają (infografika obok dotyczy grupy młodszej, u starszych te wskaźniki są dwa razy wyższe). Jeszcze gorzej wygląda statystyka picia nadmiernego, za które uważa się wypicie co najmniej 5 drinków pod rząd w czasie jednej okazji w ciągu ostatnich 30 dni (37,9 proc. gimnazjalistów, 55,7 proc. starszych).

Być może pewnym zaskoczeniem jest fakt, że nasza młodzież bierze najwięcej leków uspokajających i środków nasennych przyjmowanych bez zalecenia lekarza (13,6 proc. młodszych, 16,7 proc. starszych). Dotyczy to w znacznie większym stopniu dziewcząt niż chłopców. Najbardziej zaś rozpowszechnionym narkotykiem jest marihu-



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

ana. 14,4 proc. gimnazjalistów i 36,5 proc. starszych o dwa lata kolegów spróbowało jej co najmniej raz (o 5 proc. więcej niż średnia krajowa). Notuje się gwałtowny wzrost odsetka próbujących amfetaminy (z 3 proc. gimnazjalistów do 14 proc. starszych) – tu znów prym wiodą dziewczęta.

Raport ESPAD przedstawia dane na temat naszej młodzieży

Za miejsca, gdzie najłatwiej kupić marihuanę lub haszysz młodzież uznaje dyskotekę (bar) – 32,8 proc. młodszych i 54,3 proc. starszych, mieszkanie diler (22,5 proc. i 33,9 proc.), szkołę (12 proc. i 33,5 proc.), a ulicę lub park – odpowiednio 16,4 proc. i 31,7 proc.

Zdecydowana większość uczniów dobrze dostrzega ryzyko szkód związanych z używaniem narkotyków lub alkoholu. O stopniu ryzyka, ich zdaniem, bardziej decyduje nasilenie używania, niż rodzaj substancji. Jeśli chodzi o potępienie ich używania charakterystyczne jest, że substancje legalne rzadziej spotykały się z taką postawą badanych. Wyjątkiem jest marihuana, której „spróbowanie” młodzi oceniają łagodniej niż eksperymenty z amfetaminą, kokainą, ekstazy czy „kompotem”.

„Młodzież województwa opolskiego jawi się jako silnie zagrożona przez legalne substancje psychoaktywne” – konkludują autorzy raportu ESPAD Janusz Sierosławski i Piotr Jabłoński. ■

i narkotyków przez naszą młodzież szkolną

nie zagrożona

Imprezy i dyskoteki

Rozmowa z **Mirosławą Olszewską**, pełnomocnikiem zarządu województwa opolskiego ds. przeciwdziałania narkomanii

ANDRZEJ KERNER: Dane raportu ESPAD są nieco przerażające. Dlaczego tylu młodych ludzi pije alkohol czy bierze narkotyki?

MIROSLAWA OLSZEWSKA: – Z różnych powodów. Jednym z nich jest ogromne tempo życia, a narkotyk i alkohol, jakby na nie nie patrzeć – są najprostszym odśrodkującym. To najłatwiejszy i najszybszy sposób na poradzenie sobie z własną psychiką, kiedy nie mamy innego pomysłu (i nie mamy nawyków) na to, co zrobić, aby się lepiej poczuć. To my, dorośli, wrzucamy dzieci w nasz szybki rytm życia: wymagamy, by zrobiły wszystko od razu, natychmiast i szybko. Dodatkowo sprzyja braniu obecna kultura zabawy: bawić się trzeba intensywnie, trzeba mieć niesamowite doznania. Jest w tym także potrzeba poszukiwania nowych, ekstremalnych doznań psychicznych, przekraczania granic. Na pewno biorą narkotyki także dlatego, że nie mają kompetencji społecznych: jak kochać i być kochanym, jak zdobywać przyjaciół, jak utrzymywać przyjaźń, jak pracować w zespole. Nie potrafią sobie dać rady z trudnymi sytuacjami, rozwiązywać problemów, nie umieją poznawać i kierować swoimi uczuciami. My ich tego nie uczymy. Sądzę, że jedną z głównych przyczyn jest także to, że jesteśmy społeczeństwem o bardzo niskim poczuciu własnej wartości. Dzieci z mlekiem matki wysysają przekonanie, że są mało warte.

Trzy czwarte licealistów i co drugi gimnazjalista wiedzą, gdzie można kupić marihuanę lub haszysz...

– Na tle innych krajów Europy wyróżniamy się tym, że u nas najłatwiej kupuje się narkotyki w szkole. W naszym województwie jest trochę inaczej – łatwiej dostępne są one na dyskotekach. Specyficzne dla naszego województwa jest również to, że u nas amfetaminę bierze więcej dziewcząt niż chłopców. Być może ten wynik dają wielkie dyskoteki, na które przyjeżdżają ludzie z Holandii i Niemiec, oni też biorą, ale nie są objęci badaniami statystycznymi, poza tym na tych dyskotekach jest więcej dziewcząt niż chłopców.

Może te duże dyskoteki należałoby zamknąć?

– Myślę, że nie tędy droga. Trzeba uczyć młodych innej kultury zabawy i życia. Przecież wielu z tych młodych na dyskotekach w ogóle nie tańczy, siedzą za stolikami, piją. Na pewno trzeba pilnować, żeby nie było w tych dyskotekach handlu narkotykami. Nowa

ustawa mówi o odpowiedzialności właścicieli dyskotek i restauracji, jeżeli u nich odbywa się handel narkotykami.

Nie myślmymy też, że ochroniarz w szkole załatwi problem. Bo tych narkotyków nie sprzedaje nikt z zewnątrz: robią to ich koledzy, a nie jacyś dilerzy, którzy siedzą w czarnym aucie pod szkołą. Najbardziej martwi mnie, że branie narkotyków stało się obecnie modą związaną z imprezami, że tworzy się przez to pewien towarzyski obyczaj. 32 proc. licealistów pali marihuanę „imprezowo”, tzn. od imprezy do imprezy.

Co robić, by zmienić ten stan rzeczy?

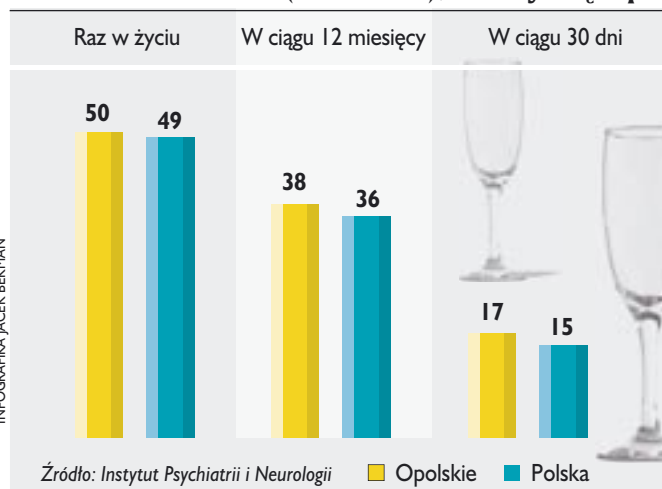
– Jako rodzice musimy więcej z dziećmi rozmawiać, choć nie w kierunku przesłuchiwania, ale dawania im poczucia akceptacji i wyrabiania tych umiejętności społecznych, o których mówiłam. Jeśli chodzi o działania władz: najważniejszą obecnie zdobyczą w przeciwdziałaniu narkomanii jest ustawa z lipca ub.r., która obowiązuje wszystkie władze samorządowe do wprowadzania programów przeciwdziałania narkomanii. Tego nigdy nie było, broniono się przed tym rękami i nogami. Teraz to jest też sprawa gminy. Na programy edukacji profilaktycznej gmin pójść wkrótce wielkie środki unijne (około 2 mln euro). W gminach potrzeba jak najwięcej punktów konsultacyjnych, do których mogliby się zgłosić młodzi, którzy zaczęli eksperymentować z narkotykami. Ci, którzy trafiają do mnie, są już nieźle umoczeni, uzależnieni. Na pewno przydałby się w naszym województwie ośrodek dla młodzieży leczącej się stacjonarnie. W ośrodkach w całej Polsce wśród ludzi do 18. roku życia najwięcej jest mieszkańców woj. opolskiego, a w naszym województwie takiego ośrodka nie mamy. Chodzi też o wzrost odpowiedzialności społecznej, o to, żebyśmy nie przymykali oczu, nie byli obojętni, bo to nas nie dotyczy.

Warto też zauważyć, że jednak tempo wzrostu spożycia alkoholu i narkotyków maleje. Choć te cyfry są dość trudne do zaakceptowania – mimo wszystko na tle Europy nie wypadamy najgorzej. Nie może nas uspokajać nawet fakt, że jesteśmy (w badaniach ESPAD) jedynym województwem, w którym profilaktyka narkotykowa jednak oddziałuje na młodzież, przynosi efekty. Ja lansuję taki model profilaktyki, w którym najważniejsza rola przypada społeczności lokalnej. U nas ludzie podchodzą do problemu bardziej rzeczowo niż gdzie indziej: nie na zasadzie sensacji, ale pracy u podstaw. W naszym województwie udało się potraktować to po prostu jako problem do rozwiązania. ■



ANDRZEJ KERNER

Odsetek uczniów (15-16 lat), którzy się upili



Perełki Słowa

NIE GRZESZ!

Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. Rzekł: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta (J 8,6nn).



To fragment szczególnej perełki wśród tekstów biblijnych. Stróżom moralności wydawała się gorsząca, dlatego zniknęła z kilku starożytnych odpisów Ewangelii. Bo jakże tak? Cudzołożnej kobiecie powiedzieć tylko „nie grzesz więcej”? I jeszcze starszym z ludu przykleić łatkę, że odchodzili pierwsi – jakby tym samym przyznawali się do większej grzeszności. A może nawet do grzeszności cudzołożnej? Ktoś ocenzurował Jezusa – lepiej nie rozpowszechniać takich opowieści, by nie stały się zachętą do liczenia na Boże miłosierdzie. W starych katechizmach, wśród grzechów przeciwko Duchowi Świętemu, był także ten: Grzeszyć zuchwale z nadzieją miłosierdzia Bożego. Bez wątpienia, są ludzie zuchwali nawet wobec Boga, są i zuchwale grzechy. Ale jakim prostym sposobem odróżnić grzech popełniany z zuchwalstwa od grzechu rodzącego się ze słabości? Trzeba głęboko zajrzeć w głąb ludzkiego sumienia. A tam widzi tylko Bóg. A może zuchwalstwo jest jakąś odmianą słabości, którą tylko Bóg rozumie? Grzechy owej cudzołożnej kobiety były najpierw grzechami tych, którzy kupowali sobie prawo do jej ciała. Ona była ofiarą ich grzechów, może nawet zuchwałych. Choć i ona bez grzechu nie była: Nie grzesz więcej! – a to już do każdego z nas. **KS. TOMASZ HORAK**

Opolszczyźnie grozi wyludnienie

Emigracja przeszkadza

Emigracja zarobkowa przeszkadza w rozwijaniu aktywności gospodarczej regionu – twierdzą przedsiębiorcy.

Młody przedsiębiorca z dobrym wykształceniem i zagraniczną praktyką uruchomił firmę budowlaną, wygrywa przetargi, ma kilku doskonałych, młodych fachowców, niestety, nie może podołać zamówieniom, ponieważ brakuje mu ludzi do pracy, dobrych murarzy, elektryków, zbrojarzy, hydraulików. Żeby solidnie wykonać zlecenia, nie może opierać się na ludziach bez zawodu, szukających jakiegokolwiek zatrudnienia i to czasami na krótko, na próbę. Nie jest to odosobniony przykład, o trudnościach ze znalezieniem ludzi do pracy na Opolszczyźnie mówią wójtowie, dyrektorzy zakładów, zwłaszcza w gminach zamieszkałych przez autochtonów posiadających europejskie paszporty, otwierające przed nimi rynki pracy w całej Europie. Od dawna praca w Niemczech bądź w Holandii, i chociaż w ten sposób zaniżają procent osób bezrobotnych, to jednocześnie przyczyniają się do obniżania aktyw-



KRZYSZTOF SWIDERSKI

ności gospodarczej w regionie. Do tych pracujących od lat za granicą dołączają nowi, młodzi ludzie po szkołach średnich i studiach, którzy nie znajdują zatrudnienia na miejscu albo nie chcą pracować za dużo mniejsze wynagrodzenie niż w Anglii czy w Irlandii. – Jeżeli wrócą do Polski z pieniędzmi i dobrymi doświadczeniami, to dobrze, bo z pewnością zechcą uruchomić

40 procent mieszkańców niektórych wsi stale pracuje za granicą

własne zakłady pracy, w których będą mogli dać pracę innym. Gorzej, jeżeli tam zostaną, wówczas Opolszczyzna będzie musiała się otworzyć na emigrantów z innych krajów, bo zagrożi jej wyludnienie, tym bardziej że przyrost naturalny ciągle maleje – twierdzi dr Kazimierz Szczygielski, pracownik naukowy Opolskiej Politechniki. **S**

Śp. ks. proboszcz Leopold Schwanzer

Studiował z Karolem Wojtyłą

19 marca 2006 r. zmarł w Krakowie ks. Leopold Schwanzer, emerytowany proboszcz w Bytomiu Szombierkach i parafii św. Teresy w Zabrze Mikulczycach.

Urodził się 18 lipca 1925 r. w Krakowie. W 1942 r. wstąpił do zgromadzenia księży zmartwychwstańców i rozpoczął studia na tajnym Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego razem z Karolem Wojtyłą. Święcenia kapłańskie przyjął 4 lipca 1948 r. w Krakowie. Jako zmartwychwstańca praco-

wał w Poznaniu, Złocieńcu, Krakowie i Kętach. W 1975 r. został mianowany proboszczem w Bytomiu Szombierkach, którą to parafię bp Franciszek Jop przekazał w administrowanie księżom zmartwychwstańcom. Po upływie trzech kadencji proboszczowskich w 1984 r. ks. Schwanzer postanowił zostać kapłanem diecezji opolskiej.

Decyzję o jego inkardynacji do diecezji opolskiej podjął bp Alfons Nossol 7 stycznia 1986 r. Oczekując na decyzję biskupa opolskiego ks. Leo-

pold Schwanzer pracował krótko jako wikariusz w Bytomiu Stolarzowicach i kapelan w domu generalnym sióstr franciszkanek w Krzyżanowicach. W latach 1986–1989 był proboszczem w parafii św. Teresy w Zabrze Mikulczycach, a od 1990 r. kapelanem w domu prowincjalnym sióstr nazaretanek w Krakowie.

Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Obrzędem pogrzebowym przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec. **Z**

Zapraszamy

■ NA MSZĘ KRZYŻMA

Członków Liturgicznej Służby Ołtarza zapraszamy do katedry Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu na Mszę Krzyżma w Wielki Czwartek 13 kwietnia br. Msza św. sprawowana przez księdza biskupa ordynariusza wraz z kapłanami całej diecezji rozpocznie się o godz. 9.30. Po Mszy św. w katedrze odbędzie się spotkanie ministrantów i lektorów z księdzem arcybiskupem oraz, wzorem lat ubiegłych, zostaną rozdane dyplomy wyróżnienia dla najlepszych ministrantów zgłoszonych przez swoich duszpasterzy.

■ NA GÓRĘ ŚWIĘTEJ ANNY:

WIELKI CZWARTEK. Spowiedź godz. 8.00–12.00, 14.00–18.00, Msza Wieczery Pańskiej g. 18.00;
WIELKI PIĄTEK – spowiedź 8.00–12.00, 16.00–19.00, Droga Krzyżowa na kalwarii o g. 9.00, ceremonie wielkopiątkowe g. 14.00;
WIELKA SOBOTA, spowiedź 7.00–17.30, ceremonie wielkosobotnie g. 19.00;
ZMARTWYCHWSTANIE – Rezurekcja g. 6.00, Msze św. 8.30, 10.00, 11.30, 15.30, 17.00, nieszpory g. 14.00.

■ NA SKUPIENIE DO WINOWA

W sobotę 22 kwietnia w sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej odbędzie się skupienie dla chorych, seniorów, emerytów oraz członków Kręgu Adoracji Najświętszego Sakramentu. Rozpoczęcie o godz. 9.30. Chętni proszeni są o wcześniejsze zgłoszenia pod adresem: Szensztacki

Institut Sióstr Maryi, Winów, al. Ks. J. Kentenicha 6, 46-060 Prószków, tel. 077 474 83 81.

■ NA REKOLEKCJE DZIECI MARYI

ZAKOPANE – 02.07 do 09.07.06 – 250 zł (gimnazjum wżwyż)
SIDZINA – 10.07 do 20.07.06 – 250 zł (od 4 kl. podst. wżwyż)
LEŚNICA – 16.07 do 26.07.06 – 250 zł (szkoła podstawowa)
ÓLDRZYCHOWICE KL. – 16.07 do 22.07.06 – 150 zł (gimnazjum wżwyż)
KUDOWA ZDRÓJ – 24.07 do 31.07.06 – 240 zł (gimnazjum wżwyż)

Zgłoszenia należy przesyłać do 20.06.2006 r. Do Leśnicy i Kudowy przyjmują Siostry Służebniczki, ul. Klasztorna 2, 47-150 Leśnica, tel.: 077 4048330; 077 4048230, e-mail: betania@sluzebniczki.pl
 Do Óldrzychowic Kłodzkich – Siostra Pacyfika, ul. Kościelna 11, 46-081 Dobrzeń Wielki, tel.: 077 4696656 lub smpacyfika@poczta.onet.pl
 Do Zakopanego i Sidziny – ks. Tadeusz Muc, ul. Grota Roweckiego 3, 45-256 Opole, tel.: 601591695 lub tadmuc@wp.pl

Do Zakopanego zaważą i przywożą busy. Wyjazd 02.07.06, tj. w niedzielę o godz. 13.00, spod Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu. Koszt dowozu tam i z powrotem wynosi 50 zł na osobę. Do pozostałych ośrodków dojazd indywidualny. Miejscem rekolekcji w Leśnicy, Óldrzychowicach i Kudowie będą domy i klasztory sióstr zakonnych, w Sidzynie – dom rekolekcyjny przy plebanii, a w Zakopanem kwatery prywatne na Olczy, Huty 11. ■

W kościele Wyższego Seminarium Duchownego

Ku czci Jana Pawła II



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Wyższe Seminarium Duchowne, Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. F. Chopina w Opolu oraz Studium Muzyki Kościelnej przy Wydziale Teologicznym UO przygotowały koncert poświęcony pamięci sługi Bożego Jana Pawła II.

Odbыл się on w niedzielę 26 marca przy pełnej widowni. W programie koncertu znalazły się najpiękniejsze pieśni maryjne w wykonaniu chóru seminarijnego oraz utwory Maxa Re-

gera i J.S. Bacha wykonane na organach przez Gabriellę Denderę. Natomiast Orkiestra PSM, przygotowana przez Huberta

Prochotę, i Chór WSD wykonały pod dyrekcją ks. Grzegorza Poźniaka kompozycję Maxa Filke „Missa G-dur in honorem sancti Caroli Boromaei”, op.80. ■

W trakcie wykonywania kompozycji „Missa G-dur in honorem sancti Caroli Boromaei”, op.80

Filharmonia Opolska zaprasza

7 Ostatnich Słów Chrystusa

■ 12.04.06 (środa), godz. 19.30, kościół bł. Czesława w Opolu, Filharmonicy Opolscy, dyrygent: Bogusław Dawidow, program: Józef Haydn – 7 Ostatnich Słów Chrystusa na Krzyżu (wersja na orkiestrę smyczkową).

■ 21.04.06 (piątek), godz. 18.00, sala koncertowa Państwowej Szkoły Muzycznej w Opolu, ul. Strzelców Bytomskich 18, Orkiestra Symfoniczna FO, dyrygent: Bartosz Żurakowski,

koncert dyplomantów PSM w Opolu.

■ 28.04.06 (piątek), godz. 19.00, Aula Magna Seminarium Duchownego w Opolu, ul. Drzymały 1a, koncert pod patronatem Generalnego Konsulatu Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu, Filharmonicy Opolscy, dyrygent: Bogusław Dawidow, solista: Nazarij Pyłatiuk (Ukraina) – skrzypce. ■

■ R E K L A M A ■



Eucharystia w Radiu PLUS
 pn. - pt. godz. 6.00
 sobota godz. 7.00
 niedziela godz. 10.30



PANORAMA PARAFII

Pw. św. Jakuba w Debrzycy

Życie po pegeerze

Debrzyca to niewielka wieś leżąca obok trasy wiodącej z Koźła do Głubczyc. Wraz z osiedlem Widok tworzy liczącą 460 mieszkańców parafię należącą do dekanatu głubczyckiego.

Pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z 1265 r. Należała wówczas do konwentu joannitów w Grobnikach. Kościół natomiast wzmiankowany jest w 1418 r. Obecny, zbudowany w XVI i XVII wieku, kilkakrotnie przebudowywany, został poważnie uszkodzony podczas ostatniej wojny i staraniem ówczesnego proboszcza ks. kanonika Pawła Arwońskiego i parafian naprawiony jesienią 1946 r. Do 1919 r. Debrzyca stanowiła filię parafii Grobniki.

„Przed każdą Mszą św. odmawiany jest Różaniec, nawet przed Pasterką. Jest to zasługą mojego poprzednika, ks. Czesława Tryby” – mówi proboszcz, ks. Hieronim Gorszczuk. W parafii jest 8 róz różańcowych (w tym jedna dziewcząt), są ministranci i Dzieci Maryi. Jest też aktywna we wszystkich przedsięwzięciach duszpastersko-remontowych parafialna rada duszpasterska. To właśnie dzięki jej zaangażowaniu w ostatnim czasie udało się m.in. założyć w kościele piękną posadzkę z marmuru sławniowickiego, wymienić instalację elektryczną i nagłośnieniową, wymalować i ozłocić ściany wewnątrz świątyni, odnowić ołtarz i prezbite-

rium oraz odrestaurować XIX-wieczne stacje Drogi Krzyżowej.

– W parafii, jak w całej okolicznej krainie głubczyckiej, jest duża grupa „wspólnoty po-pegeerowskiej”, która nie potrafi odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Wielu ludzi jeszcze kilkanaście lat temu pracowało w kombinacie PGR Głubczyce. Mieli tam pracę, mieszkania, osłony socjalne. A dziś z blisko dwóch tysięcy pracowników w zakładzie rolnym,



ZDJĘCIA KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



Kościół parafialny w Debrzycy wybudowano w XVI i XVII w.

Po lewej:
Odnowione wnętrze świątyni budzi podziw i zachwyt



KS. HIERONIM GORSZCZUK

święcenia kapłańskie przyjął 20 maja 1973 r. w Opolu. Był wikariuszem w parafiach: Tarnów Opolski, Ligota Turawska, św. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu, Ziemięcicach i św. Piusa X w Kędzierzynie Blachowni oraz proboszczem w Karłowicach Wielkich (1992–1995) i od 1995 r. w Debrzycy.

którego właścicielem jest obywatel brytyjski, zatrudnionych jest około dwustu pracowników. Do dziś wielu z nich powtarza: „Nie ma jak za komuny”. „Ludzie mają żal do rządzących, a pośrednio do Kościoła, że mają biedę. Kilkanaście osób na blisko dwustu mieszkańców Widoku ma dziś pracę w TOP FARMS Głubczyce Spółka z o.o.” – mówi ks. Hieronim.

„W ubiegłym roku było 5 chrtów, a w tym jeszcze ani jednego. Młodzi wyjeżdżają do pracy zarobkowej za granicę i tam się pogubili. Cóż z tego, że zarobią trochę grosza? – pyta ks. Gorszczuk. Inni po studiach

opuszczają wieś i osiedlają się w mieście, najczęściej w Głubczycach. Dość powiedzieć, że dziś Debrzyca liczy około 270 mieszkańców, a jeszcze w 1960 r. proboszcz odnotował w kronice parafialnej, że „zmniejsza się ilość parafian do 562 osób”. Wtedy jeszcze do parafii należały Nowe Sady liczące 14 katolików! Owszem, dziś parafia liczy 460 mieszkańców, bo należy do niej jeszcze osiedle Widok, ale zatrważające jest to, że z Debrzycy tak wielu ludzi ubyło, a coraz więcej domów nadaje się do rozbiórki.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

ZDANIEM PROBOSZCZA

Wkradające się kosmopolityzm i laicyzacja dotyczą również wsi na ziemi głubczyckiej. Problemy egzystencjalne przekładają się także na religijność tutejszych mieszkańców. Coraz częściej na wsi media, zwłaszcza te brukowe, stanowią wyrocznnię. A to oddala od pewnych wartości i braku krytycyzmu. Bardzo często szatańskie zawołanie „a po co?”, albo „a jakoś to będzie”, przekłada się na życie społeczne wsi i parafii.

W kościele na nabożeństwach są obecni przede wszystkim dziadkowie i dzieci. Niewiele jest młodzieży. Powód takiego stanu rzeczy? – brak pracy i związane z tym wyjazdy zarobkowe za granicę. To powoduje powolne rozluźnienie nie tylko więzi rodzinnych, ale również religijnych. Gdy młodzi wracają z pracy na Zachodzie na święta do domów, wtedy większość z nich jest w kościele. Cóż z tego, skoro ich obecność staje się z biegiem czasu pozorna, cielesna? Oni są, aby pokazać najbliższymi, że wszystko jest w porządku. Obym się mylił.

Zapraszamy na Msze święte

■ Msze św. niedzielne: godz. 8.00 i 10.30